

ROSYJSKIE SŁUŻBY SPECJALNE PRAŁY PIENIĄDZE W ESTONII?

Rosyjskie służby specjalne wykorzystywały Estonię do finansowania swoich zagranicznych operacji – twierdzi minister finansów tego kraju, Martin Helme. Teraz w sektorze bankowym Estonii realizowane są reformy będące bezpośrednim następstwem afery z praniem pieniędzy (chodzi o 220 mld dolarów) przez estońską filię Danske Bank. Helme stoi na czele komisji, która bada operacje prania pieniędzy i finansowania terroryzmu. Danske Bank wycofał się z Estonii w tym roku, po tym jak kierownictwo filii banku w tym kraju przyznało się od udziału w transferze środków podejrzanego pochodzenia w okresie 2007-2015.

W wywiadzie dla Reutersa Helme mówił, że z Rosji płynęły dwa rodzaje środków. Część z nich to pochodzące z malwersacji pieniądze, które chciano wyprowadzić za granicę. Pozostałe były „bardzo mocno związane” z rosyjskimi służbami. Helme nie sprecyzował o jakie dokładnie rosyjskie instytucje chodzi, nie przedstawił też dowodów na potwierdzenie swych twierdzeń. Wspomniał za to, że przedstawiciele rosyjskich władz niedawno składali wizytę w Estonii. – Przyjechali tutaj, żeby dowiedzieć się, co my wiemy, i wykorzystać tę wiedzę do tego, by lepiej ukrywać swe operacje – oznajmił Helme. Estońskie władze wyjaśniają, czy w operacje finansowe będące przedmiotem dochodzenia były zaangażowane osoby objęte sankcjami USA. W październiku Helme spotkał się w tej sprawie w Waszyngtonie z Marshalllem Billingslea, który w Departamencie Skarbu USA odpowiada za kwestie walki z finansowaniem terroryzmu. Helme zabrał w tej sprawie głos po tym, jak szwedzka telewizja publiczna SVT skontaktowała się z SEB, największym bankiem skandynawskim operującym w Estonii, twierdząc, że ma informacje na temat potencjalnego prania pieniędzy w tymże banku. W kręgu podejrzeń jest też Swedbank i jego filia w Estonii. Obecnie estońska Finantsinspektioon i jej szwedzki odpowiednik sprawdzają, czy prawdziwe są doniesienia medialne, że w SEB prano pieniądze.

Czytaj też: ["Wymienię szpiega". Gra służb specjalnych trwa](#)

Helme zapewnia, że obecnie ryzyko prania pieniędzy w estońskim systemie bankowym jest znacznie mniejsze niż jeszcze kilka lat temu. Estońskie władze wzmocniły w tym celu kilka instytucji zajmujących się walką z malwersacjami finansowymi w bankach, m.in. Inspekcję Nadzoru Finansowego (Finantsinspektioon). Na przełomie 2018 i 2019 estoński nadzór finansowy przeprowadził szczegółowe kontrole w 16 bankach pod kątem ich procedur i organizacji w kontekście możliwości prania pieniędzy. Główną grupą ryzyka jeśli chodzi o możliwość prania pieniędzy w estońskich filiach banków skandynawskich są posiadacze rachunków nie mieszkający w Estonii. Jednak od 2014 roku ich udział spadł z 20 proc. do ok. 10 proc. jeśli chodzi o depozyty bankowe. Helme podkreśla, że w tej sprawie Estończycy są ofiarami, bo odpowiedzialność za nadużycia ponoszą przede wszystkim centrale zagranicznych banków posiadających filie w Estonii.